

*Jolanta Gębka*



**Sytuacja  
rozebrana do  
rosółu**

*Jolanta Gębka*

# **Sytuacja rozebrana do rosołu**

© Copyright by Jolanta Gębka

Grafika na okładce: Jolanta Gębka

ISBN e-book: 978-83-950118-2-5

Wszelkie prawa zastrzeżone.  
Kopiowanie, rozpowszechnianie części lub całości  
bez zgody wydawcy zabronione.

Wydanie I 2024

1.

**C**zy pokochasz mnie?  
Zanim się w tobie zakocham?  
Chcę zamieszkać w twym sercu.

Kochanie nie ukrywaj się przede mną.

Kochanie ukryj mnie w twym sercu.

Kochanie czy wykryjesz mnie?

Nie siedź pod drzewem.

Nie siedź na górze.

Nie trzymaj tyle tej dzidy na straży.

Kochanie to ja! Czy widzisz mnie?

Ludzie, ludzie! Czego nie śpicie?!

Gwiazdka wam z nieba spadnie.

Nikt mi nie powiedział, że siedzisz pod drzewem.

Nikt mi nie powiedział, że siedzisz na górze.

Nikt mi nie powiedział, że trzymasz dzidę na straży.

Wystawili mnie na ciebie,

A ciebie na mnie.

Abyśmy wpadli na siebie na posadzce.

Żebyśmy się modlili w tej sprawie.

Pokrzepili się wzajemnie duchowo.

Językiem ostrzejszym niż miecz się pozaczepiali.

Kto się lubi ten się czubi.

Nie ma, co siedzieć pod drzewem.

Nie ma, co siedzieć na górze.

Nie można tyle trzymać dzidy na straży.

Czy pokochasz mnie?

2.

**T**o jest szeroka droga wręcz autostrada,  
**O**A na niej słońce maluje złote pasy.  
Dookoła same pola i skały zamieszkałe

Wśród morza gębek i traw zardzewiały wrak.

To tylko padły jakiś miejski statek uliczny.

Przychodzą jacyś członkowie i odchodzą.

Na politycznych terenach wydziobują.

Robię na oku barwy wojenne.

Codziennosc to jest walka.

Jak mrówka pracować ciąg. Od życia wciąż oczekiwać.

Równocześnie marzy się coś.

Idąc fruniemy. Wciąż coś kusi.

Na szosie jasny wąż udaje strzałkę.

Koniec tego leżenia i byczenia się!

Koniec Dnia Dziecka. Eldorado skończyło się.

Koniec żałoby po mechanicznych koniach.

Kaczeńce świecą na niebie jak gwiazdy nocą.

Rozbiłam lampę Alladyna. Nie zaświeci już ona. Niezapłacone za prąd.

Pójdę kochanie po złotych pasach, bo wołasz.

Nie będę żałować, że upadnę i że jestem boso.

Przychodzę na białym moście nad wodną przepaścią.

Skoczę z tego mostu prosto w twoje ramiona.

Spotykamy się w namiętny sposób. A życie robi zamieszanie.

Kiedy pochłonie nas miłości dym jeżynowy

Dostaniemy wschód słońca nad falami plaży.

3.

# Ptaszek

siedzi na gałązce i patrzy dzióbkiem  
Siedzi na gałęzi i śpiewa błękitem  
Krąży nad koszem, jak by nad seksy gniazdem

Usiadł w końcu na ziemi obsianej ziarnem  
Potem w ogrodzie ze słonecznikiem  
Poleciał hen daleko stąd, bo padał deszcz  
Sikoreczka zabawiła się z bałwankiem  
Ptaszek rozsiadł się na krzaku z kolcami  
Lecz zrobił wielkie oczy ze zdziwienia  
Otóż rosną krzewy agrestu i róże  
Wielką górę nie z chmur tylko z mchu  
Dosiadł ją jakby złapał byka za rogi  
Nie są cnotliwe i dudek i koliberek  
Ani tym bardziej nawet sam wróbelek  
Czeka ptaszek z czerwonym ogonkiem  
Ptaszek zrobił dziwnie śmieszoną minkę  
Dzięciołek stuka i puka na tym drzewie  
Mewa lubi sobie polatać nad morzem  
Chłodzącym gorącą nawet nocą plażę  
Usiadł ptaszek na kociej łapie i złapie  
Wrona kracze nie całujcie się smarkacze  
Ptaszek to zabawka, ale z gwizdkiem  
Usiadł ptaszek na starcie i będzie dziobanie  
Gdy jest pora ptaszki lecą prosto w dziurkę  
Na wszystko też odpowiednia pora przyjdzie  
Przyjdzie na to czas całować się języczkiem

4.

**Każdy** nas ocenia. Uśmiech ma znaczenie  
A patrzeć daje pewne zrozumienie.  
Może i też masz seks wyobraźnię

Dlatego stawiasz mnie w takiej sytuacji  
Postawiłeś mnie przed dokonany faktem  
Mam z tobą romans. Teraz to już wiem  
Tylko, że ja widzę, że ciebie nie widzę  
Pieniądze to nie wszystko oczywiście  
Symbolem seksu jest króliczek  
Symbolem miłości jest serce  
I symbol tego i owego to pieniądze  
Jeśli ma się skończoną szkołę  
Wyższą szkołę życia. Znalezioną pracę.  
Zbudowany dom wraz zasadzonym drzewem  
To przy romantyzmie można erotycznie  
Inaczej nie będzie działać w żadnym stanie  
Ani w panińskim lub przed przy po rozwodzie  
Gdyż wdowieński słabo biorę pod uwagę  
Dla mnie wszyscy żyją i tryskają zdrowiem  
Ponieważ ja też jestem dobrym człowiekiem  
Niesamowici dla mnie dobrym przykładem  
Niesamowici stawiają na nogi mnie  
Właśnie poprzez niesamowite sytuacje  
Gdyby nie te takie sytuacje  
Bym nie wiedziała, że komuś podobam się  
I tak już z tą sprawą niesamowicie jest

5.

# Czase*m*

człowiek ma chcię  
Reszta samoistnie zdarza się  
Czasami to tak specjalnie

W takie sytuacje wpada się  
Jak śliwka w kompocie  
Dostaje się oczywiście  
Na seks wielką chcię  
Dostaje się oczy kocie jak lew  
Może i choć to jest trochę  
Jak ten belgijski pasztet  
Będący nadzieiem  
Czekolady belgijskiej  
W promocji zarzuconej  
W cenie gold franków w Amber  
Aż chce się współżyć mocniej  
Rozgrzej mnie kochanie moje  
Bo ja z tobą zatańczę  
Tak by inni, co najwyżej  
Musieli zgodzić się z tym faktem  
Nie patrz tak na mnie  
Albo patrz tak na mnie specjalnie  
Bym myślała, że to poważnie  
I chciała jeszcze i pragnęła jeszcze  
Skoro rozgrzewasz tak mnie  
To oddam ci się intymnie



6.

# Przyszedeł

pan i narozrabiał

Popatrzył pan specjalnie

To ja też zadbam o urodę

Ot tak specjalnie

Bo nie wiem jak to stało się

Podkrecił pan tylko atmosferę

W tej sytuacji rozpałił pan mnie

Bo zobaczyłam teraz wiem

Teraz widzę teraz wiem

Miejsce każde dobre

By wypowiedzieć się

Na tematy takie

Choćby nawet tylko wzrokiem

Podkrecił pan wszystko okiem

Można by pomyśleć

Że to romansu ogień

Pewnie i tak jest

Czy to leczenie serc?

Czy jest pan jakby marynarzem?

A ja uosobieniem

Tańczącej dziewczyny hiszpańskiej

Oboje jesteśmy winnymi aktorami

Tych samych słodkich scenerii

Pan nastroszony nastrojem

Przyszedeł i narozrabiał słodko winnie

A ja dałam się podejść

7.

# Serce

nie sługa

Herbaty nie poda

Ale z kawą przychodzi

Ponieważ amor ugodził

Jakieś szczepionki?

Jakieś są, co noc zastrzyki

Przy nikłym oświetleniu

Dające znaki odblaskowe

Osobiście od księżycy i gwiazd

Kolacja spływa już

Na księżycowym talerzu

Kolacja ze śniadaniem

Słońce ucieka

Księżyc goni

Dzień za dniem w pogoni

Co noc stado koni

Doba za dobą

Gnieźdzą się gwiazdom

A ja dopiero o tym

Się dowiaduję się

Że ty masz chyba

Na mnie chrapkę

Jak dotąd nic

Po tobie nie było widać

Daj mi do zrozumienia

Jeszcze raz dla pewności